

„Konteksty” teorii języka Ludwiga Wittgensteina

Wittgenstein, dyskutując Augustyńską ideę języka, formułuje koncepcję własną, w której język jest pojmowany w sposób dynamiczny jako szczególnego typu działanie (DF 18)¹. Na wiele sposobów i na wielu poziomach język jest używany w trakcie mówienia, jest przede wszystkim mową – „mówienie jest częścią pewnej działalności” – i w tym sensie „słowa też są czynami” (DF 23, 546). Mówienie jest częścią *praxis* życia, dlatego nie istnieje samo dla siebie. Wypowiedzi językowe stanowią pewien aspekt ludzkiego zachowania, funkcjonują na równym poziomie, tak jak wszystkie inne jego formy: „Rozkazywać, pytać, opowiadać, gawędzić należy tak samo do naszej historii naturalnej, jak chodzić, jeść, pić, bawić się” (DF 25).

Wypowiedź jest elementem mechanizmu, jedną z jego części składowych, i otrzymuje dopełnienie w postaci innych wypowiedzi oraz towarzyszących im zjawisk pozajęzykowych. Zarówno język jako cały mechanizm, jak i poszczególne elementy, są w stanie ciągłych przemian, do zaniku włącznie: „Istnieje niezliczona (...) ilość sposobów użycia tego wszystkiego, co zwiemy «znakiem», «słowem», «zdaniem». I mnogość ta nie jest czymś stałym, raz na zawsze danym” (DF 23).

1. Kontekst znaczenia

W takim ujęciu zmienia się kategoria znaczenia; rozumieć znaczenie słowa to wiedzieć, jak go użyć. Rozumienie języka nie oznacza więc konieczności uchwycenia wewnętrznej istoty znaczenia, lecz tylko wiedzę o pewnych operacjach językowych²; jak stwierdza Wittgenstein: „język jest instrumentem. Jego pojęcia są instrumentami”, a więc „rozumieć język – znaczy władać pewną techniką” (DF 569, 199)³.

Takie podejście zmienia pogląd na kwestię znaczenia – nie jest nim przedmiot, lecz sposób ujęcia przedmiotu. Znaczenie łączy się obecnie z praktyką językową, dlatego jest działaniem, jakie za sobą pociąga. Znać znaczenie słowa to znać kryterium jego użycia (wiedzieć, w jakich okolicznościach go użyć). Pojęcie kryterium odnosi nas do ważnych pojęć w *Dociekaniach filozoficznych*, odślaniając dwa aspekty: podmiotowy

¹ Odniesienia do pism Wittgensteina, zob. koniec artykułu.

² H.F. Pitkin, *Wittgenstein and Justice*, University of California Press, Los Angeles 1973, s. 36. Wszystkie tłumaczenia, jeśli nie wskazano inaczej, L.S.

³ Zob. par. 11 (język jako skrzynka z narzędziami).

– określoną procedurę sprawdzającą, oraz przedmiotowy – odniesienie. Oba aspekty są związane ze znaczeniem nazwy: „Tym, co odpowiada nazwie, i bez czego byłaby ona pozbawiona znaczenia, jest np. jakiś wzorzec, którego w grze językowej używa się w związku z nazwą” (DF 55).

Cytat ten, potwierdzając powyższe rozróżnienie, przywołuje oba aspekty: pierwszy wyraża zasada „kierowania się regułą”, drugi zaś pojęcie „wzorca”. Szczególnie istotny wydaje się ten pierwszy, gdyż tkwią w nim dwie kwestie wymagające rozważenia: moment „zgodności” w podzielanym języku oraz możliwość „korygowania” błędów. Język jako środek komunikacji wymaga, by jego użytkownicy byli zgodni nie tylko co do definicji stosowanych terminów (na przykład w wyjaśnieniach znaczenia), ale także co do sądów. Oddaje to stosowna wypowiedź Wittgensteina: „Do porozumienia językowego należy nie tylko zgodność w definicjach, lecz również (choć dziwnie to brzmi) zgodność w sądach” (DF 242).

Z istoty sądu wynika rozróżnienie prawdziwych i fałszywych stanów rzeczy. Przypisanie więc komuś sądu z konieczności zakłada możliwość rozróżnienia między tymi sytuacjami, w których sąd, jako uzasadniony, jest akceptowany oraz odwrotnie. Wynika z tego możliwość skorygowania sądu na podstawie jego weryfikacji, a możliwość ta wyraża założenie o istnieniu i funkcjonowaniu wzorca poprawności.

Podmiot nie ma neutralnego językowo dostępu do faktów. U podstaw przypisywania mu sądów tkwi konieczna akceptacja pewnych reakcji językowych większej części społeczności władającej danym językiem. To w istocie znaczy, że język „sądzącego” podmiotu podpada pod określone reguły, „jego użycie musi być zgodne z pewnym wspólnym sposobem jego użycia”, by można było sensownie mówić o logicznej możliwości zgodności lub jej braku. Można to wyrazić jako rodzaj logicznej symetrii, z której wynika, że aby sensownie mówić o zgodności, musi istnieć możliwość niezgodności. W takim razie uprawnione musi być pytanie o to, czy określona reakcja językowa odpowiada normalnemu zachowaniu w danej sytuacji (czyli wzorcowi). Z tego również wynika logiczna możliwość skorygowania danej reakcji językowej. Problem ten podpada pod analizę kwestii związanej z kierowaniem się regułą, co oddaje schemat:

A ----- B ----- C

gdzie: A – wyrażenie sądu; B – użycie języka zgodne z zasadą kierowania się regułą; C – możliwość wniesienia poprawek poprzez odwołanie się do wspólnego wzorca.

Spełnienie ostatniego warunku zakłada zachodzenie podwójnej relacji: sądu wobec wzorca oraz sądu wobec samoświadomości. Relacja druga zakłada co najmniej wiedzę podmiotu o możliwości wyrażania sądów o własnym doświadczeniu, co w konsekwencji zapewnia mu możliwość dokonania korekty wyrażonego sądu. Takie rozumienie języka uwzględnia przede wszystkim jego aspekt funkcjonalny, a więc istotne stają się funkcje słów, a nie ich znaczenia. Wspólną cechą słów jest bycie narzędziami, które mogą służyć rozmaitym celom: „Pomyśl o narzędziach w skrzynce z narzędziami. (...) Jak różne są funkcje, tych przedmiotów, tak różne są też funkcje wyrazów” (DF 11, por. 12). Metafora języka jako skrzynki z narzędziami łączy się z inną dobrze znaną metaforą: języka jako szczególnego typu gry.



Język jako aktywność ściśle łączy się z ideą gry językowej, w jej obrębie bowiem aktywność ta otrzymuje swój sens, staje się zrozumiała. Słowa języka odpowiadają znakom czy też figurom odpowiedniej gry, „słowa są znakami; posiadają także funkcje” (Z 601). Użycie pewnego wyrażenia w trakcie gry nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem o charakterze prawdy lub fałszu na temat faktów. Takie stwierdzenie, odpowiadając posunięciu w grze, zmienia raczej status grających, ich wzajemną relację⁴.

⁴ H.F. Pitkin, *op. cit.*, s. 37.

2. Kontekst reguły

Istotną cechą gry językowej jest jej regularność, którą przybliża analiza pojęć bliskoznacznych, jak reguła czy wzorzec⁵. To ważny punkt, gdyż przekonanie o regularności nie wyczerpuje wszystkich treści, jakie łączą się z grą językową. Ponadto kategoria ta, traktowana jako oczywista, skłania interpretatorów do nieuzasadnionego idealizowania języka, co w konsekwencji prowadzi do nadania pojęciu reguły zbyt wąskiego znaczenia i „utożsamienia języka z rachunkiem według określonych reguł”⁶. Jednak takie ujęcie języka sytuuje go wobec trudności, jakie łączą się z ideałem z jednej strony oraz sceptycyzmem z drugiej.

Postulowanie języka idealnego jest równoznaczne z postulowaniem stałości jego reguł. Teza ta jest wszelako sprzeczna z rzeczywistością, która pokazuje, że reguły podlegają zmianie, aż do zaniku i zastąpienia ich nowymi (DF 83). Odrzucenie ideału na rzecz tezy o zmienności języka nie rozwiązuje trudności, lecz przenosi je na inny poziom. W radykalnym brzmieniu teza ta, głosząc istotową zmienność reguł, prowadzi do sceptycyzmu i podważa sensowność rozważań problemu znaczenia reguły. Również ta teza zostaje podważona przez fakt stwierdzania stałości reguł.

Funkcjonowanie reguły zakłada jej jawność i niezmienność. By się jednak przekonać o fałszywości tego założenia, wystarczy sobie uświadomić grę, w trakcie której formułowane są zasady jej przebiegu, niejako na „żywo” (DF 83). Nawet gry o wysokim stopniu sformalizowania swojego przebiegu nie są objęte regułami w każdym punkcie. To wydaje się zrozumiałe, gdyż w przeciwnym razie dochodziłoby do paradoksalnej sytuacji, w której reguły regulowałyby i kontrolowały użycie innych reguł, i tak w nieskończoność. Mimo że „reguła stanowi jakby drogowskaz”, to jednak nie jest retoryczne pytanie: „czy nie pozostawia on żadnych wątpliwości co do drogi, jaką mamy obrać?” (DF 85, 68, 84). Tu zawarta jest sugestia, by widzieć problem reguły w szerszym kontekście, dzięki któremu zastosowanie reguły staje się zrozumiałe.

Reguła w swym użyciu odwołuje się do zgodności, co oznacza, że „splata się z użyciem wyrazu «to samo»”. To pociąga za sobą wymóg powtarzalności, bowiem „jest niemożliwością, by tylko jeden człowiek jeden jedyny raz pokierował się regułą” (DF 224, 225). Powtarzalność nie oznacza konieczności uświadamiania jej sobie, może być ona równoznaczna z mechaniczną repetycją⁷. Co więcej, użycie reguły nie wymaga wcześniejszego uczenia się ani jakichś szczególnych dyspozycji umysłu, „nie mamy poczucia, że musimy stale wyczekiwać wskazówki (podszeptu) ze strony reguły. Przeciwnie, (...) mówi ona stale to samo, a my robimy to, co nam mówi” (DF 223). Tym samym postępowanie zgodne ze wskazaniami reguły nie wymaga stałej świadomości jej ukierunkowania. Reguła stanowi ponadto eksplikacyjną (epistemologiczną) granicę,

⁵ Zob. (DF 207): „Do tego, co nazwalibyśmy ‘językiem’, brak tu regularności”, także (DF 208): „Czyż więc to, czym są ‘rozkazy’ i ‘reguły’, objaśniamy przez ‘regularność’?”.

⁶ T. Czarnecki, *Gramatyka filozoficzna pojęcia ‘rozumienie’ według L. Wittgensteina*, Rozprawa doktorska 1988, Biblioteka Jagiellońska, s. 39.

⁷ Wbrew temu, co stwierdza G. Brand, *The Central Texts of L. Wittgenstein*, przeł. R.E. Innis, Blackwell, Oxford 1979, s. 127: „Mogę być w zgodzie z rzeczywistością na wiele sposobów: mogę wiedzieć to w ten sposób, lub inny. Co więcej, nie kieruję się regułą mechanicznie.”, Wittgenstein mówi: „Kierujemy się regułą mechanicznie. Stąd porównanie do mechanizmu” (RM, s. 422).

poza którą nie możemy wyjść, „nie ma możliwości penetracji poza regułami, ponieważ nie istnieje poza” (PG, s. 244).

Automatyzm stosowania reguły wyklucza pytania o poprawność jej użycia czy możliwość jej interpretowania. Wprost przeciwnie, interpretacja opiera się na zasadniczym fakcie, „że ustalamy reguły, technikę gry” (DF 125). Problem reguły pojawia się wtedy, gdy zostaje ona podana w wątpliwość, gdy jej obowiązywanie ulega zakwestionowaniu. A to znaczy tyle, że pada tu pytanie o racje jej obowiązywania, co jest pytaniem albo o przyczyny, albo o usprawiedliwienie zgodnego z nią postępowania. Pytania okazują się źle zadane i w tym sensie pozorne, a problem musi być ujęty w innym kontekście, bowiem:

Racje rychło mi się skończą. I wtedy działać będę bez racji (DF 211). Nie dlatego, że jeszcze nie potrafię uchwycić racji, lecz dlatego, że – w tym systemie – racje nie istnieją (Z 301). Wyczerpawszy uzasadnienia, docieram do litej skały i mój rydel zwija się. Wtedy jestem skłonny rzec: „Po prostu tak właśnie postępuję” (DF 217).

3. Kontekst racji i przyczyny

Pomieszczenie pytania o rację z pytaniem o przyczynę wynika z tego, że oczekujemy odpowiedzi w sytuacji, gdy nie można już pytać. „Gdy łańcuch racji osiągnął kres, a mimo to nadal pyta się «dlaczego?», to jest się skłonny podać przyczynę zamiast racji” (BB, s. 15). Jednak tkwi tu zasadnicza różnica pomiędzy gramatyką pojęć „przyczyna” i „racja”. Jak zauważa Wittgenstein, zdanie podające przyczynę jakiegoś działania jest hipotezą, która w swojej podstawie odwołuje się do doświadczenia. Hipoteza jest wtedy dobrze ugruntowana, gdy potwierdza ją pewna liczba przypadków doświadczenia, pokazujących, że działanie to jest regularnym następstwem pewnych warunków, które określone są przyczyną. Inaczej jest w przypadku racji.

Zasadnicza różnica polega na tym, że stwierdzenie wyrażające rację nie jest hipotezą i nie potrzebuje żadnej liczby potwierdzającego go doświadczenia. Różnicę tę widać dobrze, zdaniem Wittgensteina, gdy przeciwstawia się nie tylko „rację” i „przyczynę”, ale także „motyw” i „przyczynę”. Różnica odwołuje się do logicznej możliwości i dotyczy stopnia posiadanej pewności: do przyczyny odnosi się stan przypuszczenia (*conjecture*), nie zaś wiedzy, podczas gdy z motywem łączy się pewność wynikająca z wiedzy: „Gdy mówię: «możemy jedynie *domniemywać* (*conjecture*) przyczynę, lecz *znamy* motyw», to stwierdzenie to będzie później traktowane jako gramatyczne. Owo «możemy» odnosi się do *logicznej* możliwości” (BB, s. 15).

Te odpowiedzi są rozwiązaniem pewnej części problemu. Wittgenstein uważa, że kierowanie się regułą nie jest w ostateczności oparte na racjach rozumowych. Czy występuje tu odwołanie się do wskazówek intuicyjnych? Pozytywna odpowiedź na to pytanie podpada pod dwojakie trudności logiczne, wiążące się z kwestią „języka prywatnego” oraz niemożnością kontrolowania przekazywanych treści, co *de facto* oznaczałoby odwołanie się do elementu nieracjonalnego (mitologicznego). Na pytanie więc,

czy intuicja mogłaby przejąć epistemologiczną funkcję wyjaśniania, filozof odpowiada jednoznacznie:

Jeżeli [intuicja] jest jakimś głosem wewnętrznym, to skądże wiem, jak mam się nim kierować? I skąd wiem, że mnie on nie zwodzi? Jeżeli bowiem głos ów może mnie prowadzić dobrze, to również może mnie zwodzić. (Intuicja to zbędna wymówka.) (DF 213).

Nie istnieje więc ostateczne uzasadnienie, to jednak nie prowadzi do źródłowego wątplenia: „To, że moja skłonność do «kierowania się regułą» nie odwołuje się do racji, nie pociąga za sobą wątplenia co do samej skłonności”⁸. Brak wątplenia wynika z faktu, że nie ma możliwości wyboru reguły czy też działania wynikającego z faktu kierowania się regułą. „Reguła raz opieczętowana określonym znaczeniem wytycza linie swego zastosowania poprzez całą przestrzeń. (...) Gdy kieruję się regułą, to nie wybieram. Regułą kieruję się ślepo” (DF 219).

Ponieważ wybór nie istnieje, działa się w sposób naturalny i spontaniczny, dlatego to, co naturalne w „kierowaniu się regułą” powinno przejawiać się jako bezpośrednie, nierefleksyjne, automatyczne i nieuniknione; „mechaniczne» [czytaj: naturalne – LS] -- to znaczy: bez myślenia. Lecz czy zupełnie bez myślenia? Bez zastanawiania się (*reflecting*)”⁹. Jest to istotna teza, bowiem w sposób niejawni wskazuje na szerszy kontekst, w którym reguła funkcjonuje.

Choć kilkakrotnie, w różnym kontekście, pojawiło się wyrażenie „kierowanie się regułą”, samo to wyrażenie zasługuje na osobne omówienie. Istnieje różnica między regułą a kierowaniem się regułą, gdy ma się na uwadze kontekst spełnianych funkcji. Analiza reguły ma charakter formalny i pozbawiony odniesienia do świata. Natomiast badanie różnych aspektów kierowania się regułą pozwala na głębsze ujęcie kategorii gramatyki, a tym samym formy życia. Ta perspektywa z kolei jest również ważna z tego powodu, że w konsekwencji pozwala ująć relację języka i świata, sytuuje bowiem badacza wobec praktyki (DF 202). Stwierdza to wyraźnie Wittgenstein, pisząc: „Język, chciałbym powiedzieć, odnosi się do sposobu życia. Aby opisać zjawisko języka, należy opisać praktykę, nie coś, co zdarza się raz, *obojętnie jakiego rodzaju*” (RM, s. 335).

Na uwagę zasługuje pewne rozróżnienie sytuujące reguły w perspektywie sformalizowanych gier językowych bądź „uregulowanych praktyk społecznych”. Przyjmuje się ogólnie, że reguły w pełni określają grę językową; to jednak nie wydaje się słuszne¹⁰. Same reguły pozwalają na identyfikację pewnych aspektów gry i tym samym na odróżnienie gier między sobą. Dla pełnego ujęcia gry konieczne jest uwzględnienie aspektu, który wiąże się z władaniem grą, biegłością w posługiwaniu się nią, a więc jej

⁸ C. McGinn, *Wittgenstein on Meaning. An Interpretation and Evaluation*, Oxford Blackwell 1984, s. 22–23.

⁹ (RM, s. 422). Pojawiły się też propozycje odmienne. J. Rawls (*Two Concepts of Rules*, „Philosophical Review”, vol. LXIV, 1955), w jednej z pierwszych interpretacji, stwierdza, że reguła funkcjonuje jako rodzaj „uogólnień danych doświadczenia” (s. 24), co w rezultacie prowadzi do wniosku, że reguła jest poprzedzana decyzjami podejmowanymi w odniesieniu do poszczególnych przypadków i w tym sensie jest logicznie późniejsza (s. 22–23). Nie można się zgodzić z taką interpretacją.

¹⁰ M. Black, *‘Lebensform’ and ‘Sprachspiel’ in Wittgenstein’s Later Work* [w:] *Wittgenstein and His Impact on Contemporary Thought*, w: E. Leinfellner i in. (red.), Vienna 1978, s. 327. Autor odnosi swoje rozważania głównie do gry w szachy, jednak uwagi te mają walor ogólniejszy, dając się przełożyć na inne gry.

stroną praktyczną. Czym innym jest „rzeczywiste granie”, a czym innym wiedza o poszczególnych „krokach” w grze. Ta różnica pozwala na dokonanie rozróżnienia reguł na konstytutywne i pragmatyczne¹¹.

Reguły konstytutywne nie mają bezpośredniego odniesienia do uczestników gry, lecz do pewnych abstrakcyjnych jednostek występujących w grze (w grze w szachy będzie to na przykład „król”, jego „ruchy” czy jego „zdobycie”). Inaczej jest w przypadku reguł pragmatycznych; reguły te zwracają się bezpośrednio do grających, wyznaczając i regulując ich konkretne zachowania w grze. Przyjmując ostatni punkt widzenia za główny w tym wywodzie, można stwierdzić, że wszystkie reguły są regułami zachowania, a w konsekwencji przyjąć także, iż w szerokim sensie wszystkie mają charakter pragmatyczny¹².

Nie należy sądzić, że poglądy głoszone przez Wittgensteina prowadzą do sceptycyzmu w kwestii możliwości zbudowania wiedzy charakteryzującej się pewnością. Jest dokładnie odwrotnie, filozof odrzuca, oczywiste dotąd, żądanie demonstracji zasadniczych twierdzeń na temat wiedzy na sposób kartezjańskich podstaw¹³. Kategoria podstawy sytuowana w perspektywie uzasadniania, nabiera teraz nowego znaczenia, wychodzi poza dualną ocenę prawdy i fałszu: „jeśli prawdziwe to to, co uzasadnione, to podstawa nie jest ani *prawdziwa*, ani *fałszywa*” (OP 205). Czym wobec tego jest podstawa, co uzasadnia brak uzasadnienia? Wittgenstein odpowiada w sposób następujący: „uzasadnianie, usprawiedliwianie oczywistości, ma swój koniec; – lecz koniec jest (...) naszym działaniem, które leży u podstaw gry językowej” (OP 204). Choć wypowiedź ta ma charakter zamykający, kończący pytania i wątpliwości, to faktycznie otwiera ona perspektywę na nową, niezwykle doniosłą problematykę, mianowicie gier językowych, z jednej strony, oraz formy życia, z drugiej.

4. Kontekst działania

Wielka i długa tradycja filozofii europejskiej zakładała pierwszeństwo myśli wobec wszelkich innych form aktywności człowieka, także aktywności językowej. Wittgenstein radykalnie zrywa z tą tradycją, umieszczając działanie (*praxis*) na miejscu wyróżnionym. Nie znaczy to jednak, że kategoria działania staje się tym samym samooczywistą podstawą eksplikacyjną. Aby ją uchwycić (zrozumieć), konieczne jest ujęcie złożonej sieci uzależnień. Mimo że Wittgenstein tylko okazjonalnie sytuuje działanie w kontekście techniki i (rzadziej) zwyczaju, to warto są one uwagi jako istotnie związane z kategorią działania.

¹¹ To rozróżnienie można przeciwstawić innemu, w którym pomieszczone są poziomy ogólności. Autor wymienia następujące reguły: „duty-imposing rules, rules conferring powers or rights, rules granting permissions, rules modifying the applications of other rules, ideal rules [...], so-called ‘constitutive’ rules [...], general and particular rules, conditional and unconditional rules”. G. Baker, *Following Wittgenstein: Some Signposts for Philosophical Investigations*, s. 143–242, [w:] *Wittgenstein: to Follow a Rule*, S.H. Holtzman, C.M. Leich (red.), London 1981, s. 47.

¹² M. Black, *op. cit.*, s. 329.

¹³ C. McGinn, *op. cit.*, s. 25.

Wittgenstein zestawia w kilku paragrafach „pojęcia techniki i języka”. Pojęcie pierwsze jest tu wyjaśniane za pomocą pojęć blisko związanych, takich jak praktyczne umiejętności, zdolność i możliwość zrobienia czegoś, wraz z wiedzą, jak to zrobić, czy wreszcie władanie pewną techniką. Wszystkie łączą się z pojęciem rozumienia i oddają – zdaniem Wittgensteina – ten szczególny rodzaj działalności, jakim jest posługiwanie się językiem. I tylko w tym kontekście należy je umieszczać, mówi on bowiem: „gramatyka słowa «wiedzieć» jest najwyraźniej blisko spokrewniona z gramatyką słów «umieć», «być zdolnym», a także z gramatyką słowa «rozumieć». («Opanować» pewną technikę)” (DF 150).

Z pojęciem „techniki” związane jest pojęcie „zwyczaju”¹⁴, oddające ten aspekt formy życia, który łączy się z funkcjonowaniem języka. Wittgenstein w kilku paragrafach daje wyraz swoim poglądom na ten temat. Wynika z nich, że takie wyrażenia, jak „kierowanie się regułą” czy „praktyka”, tworzą kontekst semantyczny, w którym tkwi zwyczaj i poprzez który powinien on być ujmowany. Niemal można ułożyć je w postaci sylogizmu: (1) „*Kierowanie się regułą*, komunikowanie czegoś, wydanie rozkazu, (...) są to pewne *zwyczaje* (instytucje). (...) (2) *Kierowanie się regułą* jest pewną *praktyką*” (DF (1) 199, (2) 202). Wyróżnione kursywą pojęcia pokazują, że spełniona jest tu jedna z figur sylogizmu, o następującym schemacie: A – Z, A – P, P – Z.

Z tych uwag wynika kilka interesujących dla nas wniosków¹⁵. W zestawieniu punktowym układają się one w następującej kolejności:

1. Kierowanie się regułą dotyczy sfery zachowania czy działania, nie zaś stanów świadomości lub psychiki. Znaczy to, że kierowanie się regułą nie jest procesem ukrytym i przez to ograniczonym do jednej osoby.

2. Kierowanie się regułą nie jest również dualnym procesem, który przebiega paralelnie jako wewnętrzna operacja faktycznego i autentycznego kierowania się regułą, i która następnie zostaje przeniesiona na zewnątrz i zastosowana jako wyraz źródłowego aktu.

3. Następnie ustanowienie reguły oznacza, że kierowanie się nią nie może być faktem jednorazowym: „Tylko o tyle ktoś kieruje się drogowskazem, o ile istnieje tu stały zwyczaj” (DF 198)¹⁶. Warunek ten można określić „też wielokrotnego zastosowania”, co oznacza powtarzalność i trwanie w czasie.

4. I wreszcie, kierowanie się regułą nie jest rezultatem rozumowania, lecz wynika z przyswojonych bezrefleksyjnie nawyków. Tym samym uzasadnieniem zwyczaju i zgodnego z nim zachowania nie może być rozum. Zwyczaj otrzymuje oparcie w tradycji, która z kolei oddaje ważny aspekt kultury, a więc zwyczaj otrzymuje swoją formę w kulturze. W konkluzji można zauważyć, wracając niejako do punktu wyjścia, że język ma oparcie w kulturze¹⁷.

¹⁴ Por. O. Hanfling, *Wittgenstein's Later Philosophy*, Macmillan, London 1989, s. 88.

¹⁵ Por. C. McGinn, *op. cit.*, s. 36–41.

¹⁶ Por. także RM: „It cannot be said either that just once in the history of mankind did someone follow a sign-post”.

¹⁷ Należy tu zauważyć, że przedstawione kwestie tkwią w szerszym kontekście problemowym, jaki generalnie łączy się z „nauczaniem”.

Pisma Ludwiga Wittgensteina:

- [BB] *The Blue and Brown Books*, Blackwell, Oxford 1978; wyd. polskie: *Niebieski i brązowy zeszyt*, przeł. A. Lipszyc, Ł. Sommer, Warszawa 1998.
- [DF] *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1972.
- [OP] *O pewności*, przeł. M i W. Sady, [w:] *Colloquia Communia* 2(13)(1981).
- [PG] *Philosophical Grammar*, przeł. R. Hargreaves, R. White, Blackwell, Oxford 1975.
- [RM] *Remarks on the Foundations of Mathematics*, przeł. G.E.M. Anscombe, Blackwell, Oxford 1967.
- [Z] *Zettel*, University of California, Berkeley 1970.